

Jak, nie uszkadzając ani trochę stadionu, wyjąć z ziemi ponadczterdziestometrowy, ważący 11 ton słup, naprawić i z powrotem wstawić na miejsce? >>11

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 43 (477) 28 października 2022

www.LZG24.pl



800 drzew na 800-lecie Zielonej Góry!
To jeden z pomysłów na uczczenie jubileuszu miasta. - Będziemy wspólnie z mieszkańcami sadzić drzewa, stopniowo. Zaczynamy w sobotę, 5 listopada, wkopaniem przy Castorami 93 lip szerokolistnych odmiany Pallida, które mogą osiągnąć ponad 20 metrów wysokości - mówi Agnieszka Kochańska, miejska ogrodnik.

>> 7

WE WTOREK WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Jak dojechać na cmentarz >>5

KONCERT CHARYTATYWNY

Gwiazdy
zaspiewają
dla potrzebujących

Szykujcie się na magiczne wprowadzenie w zimowy klimat. Otwórzcie serca! 17 grudnia o 19.00 w hali CRS odbędzie się XVIII Charytatywna Gala Warto jest Pomagać. Podczas koncertu zostaną wręczone statuetki Anioła Roku 2022.

To będzie 15. jubileuszowa odsłona plebiscytu, która ma na celu wyłonienie osoby, firmy i instytucji po-

magającej bezinteresownie najstarszym. Formularz zgłoszeniowy do konkursu można znaleźć na stronie www.wartojestpomagac.pl. Wystarczy podać dane osoby zgłaszającej kandydata na Anioła Roku i samego kandydata oraz uzasadnić, dlaczego osoba, firma lub instytucja zasługuje na wyróżnienie. Na zgłoszenia w trzech wymienionych kategoriach organizatorzy czekają do 4 grudnia. Po tym terminie spotyka się kapituła, która wyłoni zwycięzców. Tradycyjnie nagrodą będzie ręcznie wykonana statuetka anioła oraz niespodzianki ufundowane



- Na XVIII Gali Warto jest Pomagać wystąpi Wanda Kwietniewska, Kasia Cerekwicka, Małgorzata Ostrowska, Grażyna Łobaszewska, Andrzej Krzywy i Janusz Radek - wylicza Grzegorz Hryniewicz

przez miasto i prywatnych sponsorów. Nagrody będą wręczone podczas grudniowej gali - 17 grudnia w CRS.

- Głównym celem wydarzenia jest zbiórka pieniędzy na leczenie i rehabilitację naszych podopiecznych - mówi Grzegorz Hryniewicz, szef Stowarzyszenia Warto jest Pomagać. - Wprowadzimy zielonogórzan w magiczny klimat Świąt Bożego Narodzenia. Jak mawiała Dorota Wellman - Zielona Góra ma dwa święta: Wino-branie i naszą galę, a Natalia Kukulska stwierdziła, że nigdy w Polsce nie wystąpiła na koncercie charytatywnym o takim poziomie artystycznym.

Wojciech Zandecki, dyrygent i aranżer Orkiestry Warto Jest Pomagać, zapowiada 20 ciekawych utworów. A prowadzący Leszek Jenek cieszy się z zestawu gwiazd, który jest imponujący! Wystąpią: Wanda Kwietniewska z zespołem Wanda i Banda, Kasia Cerekwicka, Małgorzata Ostrowska, Grażyna Łobaszewska, Andrzej Krzywy i Janusz Radek. Publiczność rozgrzeją też G. Hryniewicz z siostrą Małgorzatą Romanowską.

Bilety-cegiełki w cenie 60, 80 i 100 zł do kupienia na abilet.pl

(rk)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Bartosz Mirosławski

W sobotę wszystko było pomarańczowe! Przed siedzibą magistratu prezydent Janusz Kubicki oraz radni Filip Czeszyk, Filip Gryko i Tomasz Sroczyński rozdawali zielonogórzanom dorodne dynie. Chętnych nie brakowało! ZGK przygotował nie tylko 500 dyń, ale też 500 worków ze zrebkami i trocinami. (md)



Fot. Bartosz Mirosławski

- Marzenia się spełniają - strażacy ochotnicy z Suchej z dumą prezentują nowy wóz ratowniczo-gaśniczy. - To renault D16, pojemny, wytrzymały i przystosowany do pracy w trudnych warunkach - tłumaczy Jan Rusak, komendant gminny ochrony przeciwpożarowej. Wóz został zakupiony z budżetu miasta i dotacji z MSWiA. (tc)



Fot. Piotr Jędzura

We wtorek w Palmiarni z okazji Dnia Patrona Służby Zdrowia Wioleta Hareźlak dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie, podziękowała pracownikom Zespołu Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk” za wzorową, pełną troski i empatii opiekę nad pacjentami. (rk)

ZADUSZKI

Koncert Adama Struga

W piątek, 28 bm., o 18.45 w Parku Tyśiąclecia (przy grobowcu Beuchelta) odbędzie się koncert Adama Struga. Artysta wykona pieśni zegarowe, czyli polskie pieśni żałobne z okresu baroku. Uczestnicy otrzymają śpiewniki, będą więc mogli aktywnie uczestniczyć w wydarzeniu. O 19.30 zaplanowano spacer z lampami naftowymi śladem dawnych cmentarzy. W sobotę, 29 bm., o 15.00 w Sali Szeptów przy ul. Sowińskiego 3 odbędzie się spotkanie śpiewacze z A. Strugiem do poezji Leśmiana. Wstęp na oba wydarzenia bezpłatny. Organizatorzy: Fundacja Tłocznia, Fundacja Pobliza i „Gazeta Wyborcza”. (tc)

BADANIA

Męskie zdrowie

Panowie w wieku 18-45 lat - przy okazji zakupów możecie zadbać o zdrowie. Na darmowe badania, USG jąder i PSA, namawia szpital w Zielonej Górze. Akcja odbędzie się w sobotę, 29 bm., w godz. 10.00-18.00 w Focus Mall. Badania w mobilnym gabinecie na parterze galerii będą wykonywać lekarze oddziału urologii Szpitala Uniwersyteckiego, członkowie zielonogórskiego oddziału Międzynarodowego Stowarzyszenia IFMSA, organizacji zrzeszającej studentów medycyny. Organizatorem akcji pod nazwą Męskie Zdrowie jest Stowarzyszenie Fizjospport ze Szczecina. (el)

WYDARZENIE

Oglądaliśmy zaćmienie Słońca

Kto we wtorek nie zachwycił się wyjątkowym spektaklem na niebie, następną okazję, nie tak spektakularną, będzie miał dopiero w 2025 roku. Do wspólnych obserwacji nieboskłonu zielonogórzan zaprosiło Planetarium Wenus.

Przed 11.00 pod Palmiarnią wszystkie oczy skierowane były... w zachmurzone niebo. - Widać trochę błękitu, będziemy polować na dziury - rzucił Marek Marcinkowski z Planetarium Wenus, również prezes zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. I rzeczywiście - im bliżej zaćmienia Słońca, tym okien pogodowych pojawiało się więcej. Tak, jak ludzi pod Palmiarnią, wyczekujących najciekawszego w tym roku zjawiska astronomicznego. Księżyc miał zasłonić tarczę Słońca niemal w połowie.

Ile kosztuje teleskop?

- Zaćmienie Słońca to nieczęste zjawisko - zagajał M. Marcinkowski. Ostatnie tak głębokie zielonogórzanie widzieli w 2015 r., dużo płytsze w czerwcu ub. r. Na najbliższe - obrączkowe - poczekają do 2075 r. Całkowite zaćmienie najważniejszej gwiazdy pamiętają tylko nieliczni.

- W 1954 r. byłem przed-szkolakiem, nauczycielki okopciły dzieciom szkiełka i patrzyliśmy przez nie w pociemniałe niebo - wspominał Zdzisław Górski. Jego żona, Anna, też pamięta tamtą ciemnicę, oglądając z okien rodzinnego domu w Stargardzie. Dziś oboje są stowarzyszonymi miłośnikami astronomii. Na Winne Wzgórze zabrali ze sobą dyskiety i „szkiełko”, choć Planetarium Wenus obserwatorom zaćmienia udostępniło teleskop, lunetę i specjalne okulary.

Zjawiskową pomarańczą na niebie było przez nie



Fot. Bartosz Mirosławski

Anna i Zdzisław Górscy astronomicznego bakcyła złapali 68 lat temu w Stargardzie, skąd oglądali całkowite zaćmienie Słońca. We wtorek przyszli wyposażeni we własne „szkiełko i oko”.



Fot. Bartosz Mirosławski

Najmłodszą obserwatorką niebiańskiego spektaklu była dwuletnia Amelka. Pod Palmiarnią przyprowadziły ją mama i babcia. Na zdjęciu z mamą, Karoliną Czapką.

widzieć jak na dłoni, tyle że w chmurnych antraktach. Chwilami całkiem długich. Pozornie idealnie gładka linia, jaką wtorkowe Słońce utworzyło z nachodzącym na niego Księżycem, w oku teleskopu traciła swą doskonałość, pokazując faktyczne

krzywizny ziemskiego satelity. Teksturę Słońca i „ucie-kający” z niego gaz przez lunetę obserwowały m.in. nastolatki z SP 1 i „Elektronika”. A dociekliwe dzieciaki z podstawówki w Niedoradzu dopytywały: - Ile kosztuje taki teleskop i luneta?

Kilka i kilkanaście tysięcy złotych.

Widowisko w obłokach

Spektakl rozpoczął się kilkanaście minut po 11.00, maksymalną fazę zaćmienia osiągając po więcej niż godzinie.

- Jestem tylko miłośnikiem-amatorem zjawisk astronomicznych, wielu nie rozumiem, ale teraz na emeryturze mam czas i będę częściej obserwował niebo - deklarował Krzysztof Wesołowski, gdy Księżyc zasłonił około 34 procent tarczy słonecznej. Pan Krzysztof jest już właścicielem 47 tomów serii „Atlas Kosmosu” wydawanych przez „National Geographic”, które kiedyś przekazał wnukom. Może zrazi ich fascynacją?

Gwiazdy na nieboskłonie, nie tylko tę dzienną, uwielbia oglądać również Marta Bień. - Lubię podziwiać zachody słońca nad morzem, nocą leżeć na piasku i patrzeć w gwiazdy, tam piękniej ogląda się niebo - opowiada. W Zielonej Górze zadziera głowę podczas jesiennych obserwacji astronomicznych, organizowanych przez planetarium, więc gdy gwiazda numer jeden bawiła się z Ziemią w chowanego, też musiała to zobaczyć.

- Proszę państwa, jeśli ktoś miałby ochotę na więcej, podpowiadam: w 2026 roku całkowite zaćmienie Słońca widoczne będzie w Hiszpanii, można zacząć składać pieniądze na podróż, rok później w Egipcie - dalszym bujaniem w kosmosie kusił przedstawiciel planetarium. (el)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

SESJA RADY MIASTA

Radni dyskutowali o planach miejscowych i edukacji

Wśród poruszonych tematów znalazły się m.in. plany zagospodarowania przestrzennego w śródmieściu, ale też przy ul. Łukasiewicza i ul. Owocowej. Na wtorkowej sesji radni omówili także wyniki uczniów z egzaminów z języka polskiego.

Podczas sesji radni ze spokojem przyjęli informację od prezydenta miasta o przebiegu wykonania budżetu Zielonej Góry za pierwsze półrocze 2022 roku oraz o kształtowaniu się wieloletniej prognozy finansowej. Nieco więcej emocji wywołał temat stanu realizacji zadań oświatowych. Radnego Marka Budniaka zaniepokoiły wyniki zielonogórskich uczniów z egzaminów z języka polskiego.

Ogrom pracy

- Matematyka czy języki obce wypadają bardzo dobrze, ale na tle innych nasz ojczysty język wygląda jednak marnie - wskazywał M. Budniak. W tej kwestii głos zabrała Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych. - To był trudny rok szkolny. Musimy pamiętać, że w ostatnim czasie mieliśmy pandemię, naucza-

nie zdalne, a po 24 lutego również wojnę, przez co do naszych placówek trafiła młodzież z Ukrainy. W tej sytuacji uważam, że nauczyciele oraz uczniowie wykonali ogrom pracy. Jeżeli spojrzeć się na liczbę laureatów różnych konkursów, jest to wynik imponujący - przekonywała W. Haręźlak. Poinformowała też, że miasto zamierza dalej mocno inwestować w placówki edukacyjne, m.in. przygotowując się do pozyskania środków na termomodernizację kolejnych obiektów.

W czasie sesji zmieniono statut Domu Dzieńnego Pobytu „Retro” przy ul. Reja, aby włączyć go do rządowego programu „Senior+”. Radni zmienili również pewne zapisy związane z prowadzeniem konsultacji społecznych.

Skwer a parking

Pytania i wątpliwości wzbudziły propozycje zmiany



Radnego Marka Budniaka (z lewej) zaniepokoiły wyniki zielonogórskich uczniów z egzaminów z języka polskiego

planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Ignacego Łukasiewicza. - Dostosowujemy po prostu zapisy studiów do planów. Mowa tu o zabudowie kaskadowej, tak aby w pobliżu istniejących domków nie powstały zbyt wysokie budynki - wyjaśniał Da-

riusz Lesicki, zastępca prezydenta.

Szeroko omówiona została zmiana planu w śródmieściu, dotycząca styku ul. Batorego i Dąbrowskiego, gdzie jest zielony skwer z dybami. - Ta zieleń nie była odpowiednio chroniona. Jej li-

kwidacja byłaby złe odebrana przez mieszkańców - wskazywał radny Paweł Zalewski. Radni odbyli długą dyskusję, jak zabezpieczyć teren w obliczu możliwej budowy parkingu podziemnego w tym miejscu. - Ta propozycja jest kompromisem między mieszkańcami, miastem a właścicielem sąsiedniej działki - podkreślał radny Filip Gryko. Poparł go prezydent Janusz Kubicki: - Plan był konsultowany cztery razy, musimy w końcu podjąć decyzję - mówił. Ostatecznie zmiany przyjęto.

Plan zagospodarowania zmieniono także przy ul. Owocowej, co otwiera drogę do długo wyczekiwanej modernizacji targowiska.

Głos mieszkańców

Sesja była także okazją, aby głos zabrali mieszkańcy. Apelowali m.in., by przełożyć jeszcze raz decyzję

budowy szkoły na Czarkowie i zachować tzw. Smoczy Park przy ul. Ludowej. - Chcielibyśmy, żeby park pozostał w całości. Przez interesy jednych nie mogą cierpieć drudzy - tłumaczyła Anna Szlachetka.

Radni przyjęli także apel dotyczący wzrostu wynagrodzeń. „Mając na względzie konieczność podwyżek płac dla pracowników miejskich jednostek, spółek, placówek kultury i oświaty, rada miasta apeluje do prezydenta oraz organizacji związkowych o wypracowanie wspólnego stanowiska i zakończenie sporu zbiorowego. Biorąc pod uwagę trudną sytuację budżetu Zielonej Góry, apelujemy o to, aby porozumienie było zawarte jak najszybciej i brało pod uwagę zarówno trudną sytuację ekonomiczną miasta jak i oczekiwania pracowników.” - brzmi treść przyjętego dokumentu.

(md)

TELEWIZJA

Trzymamy kciuki i głosujemy

W najbliższą sobotę umiejętności zielonogórskiej pary rock'n'rolla akrobatycznego będzie można podziwiać podczas półfinału telewizyjnego show „Mam Talent”. Początek o 20.00.

Natalia Krakowiak w tańcu zakochała się w szkole podstawowej. Dmytro Morozow przygodę z tańcem zaczął jako cztero-latek, gdy mieszkał jeszcze w Ukrainie. W wieku 14 lat Dima przyjechał do Polski i trafił do



Natalia i Dima skradli serca publiczności show i przez kolejne etapy idą tanecznym krokiem

Sportowego Klubu Tanecznego „Mega Dance”, uważanego za jeden z najlepszych w kraju. Dima poznał Natalię i tak rozpoczęła się wielka taneczna przygoda. Para trenuje razem od pięciu lat i odnosi sukcesy na arenach międzynarodowych. Ich największe osiągnięcia to m.in. Mistrzostwo Polski 2018 oraz 2020 i mistrzostwo świata w kategorii formacji Quattro. W najbliższą sobotę zielonogórczan zobaczymy podczas półfinału popularnego telewizyjnego show „Mam Talent” w stacji TVN. Na parę będzie można zagłosować. Trzymamy kciuki za naszych i oddajemy głosy!

(tc)

PRZEPRAWA

Przejdziemy nowym mostem

W piątek, 28 bm. most przez Odrę między Miłskiem a Przewozem zostanie otwarty dla kierowców. Na tę przeprawę mieszkańcy regionu czekali ponad 50 lat.

Według wstępnych zapowiedzi, mierzący 364 metry most oraz cała blisko dziewięciokilometrowa droga dojazdowa nr 282 będą przejezdne w późnych godzinach popołudniowych. Koszt budowy nowej prze-

prawy szacowany jest na około 83 mln zł.

Przedsięwzięcie było wyciekowane przez wielu mieszkańców naszego regionu. Na pewno było tak w gminie Bojadła położonej po drugiej stronie Odry. - Teraz droga dojazdowa do Zielonej Góry znacznie się dla nas skróci - cieszy się wójt Krzysztof Gola. - Zielona Góra to ważny ośrodek, gdzie nasi mieszkańcy pracują, korzystają z placówek edukacyjnych, służby zdrowia i oferty kulturalnej. Na pewno teraz łatwiej będzie im dojechać do pracy np. w strefie przemysłowej w Nowym Kisielinie. Ta przeprawa to szansa na rozwój naszego regionu. (md)

BUDŻET MIASTA

Mniej pieniędzy dla samorządów

- Czujemy się oszukani. W nowej perspektywie mamy dostać niemal o połowę mniej pieniędzy niż dotychczas - mówi prezydent Janusz Kubicki. A przecież unijne pieniądze do województwa lubuskiego płyną szerszym strumieniem!

W kończącej się obecnie perspektywie finansowej na terenie województwa utworzone zostały dwa miejskie obszary funkcjonalne: gorzowski i zielonogórski, które w ramach

Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT) otrzymały dla zrzeszonych w nich miast i gmin odpowiednio po 314 i 309 euro na mieszkańca. Kwota zaproponowana ZIT-om przez zarząd województwa wynosi jedynie 184 euro na mieszkańca, a więc o ponad 40 procent mniej niż to jest w obecnej perspektywie.

- To bulwersujące - mówi wzburzony J. Kubicki. I dodaje: - Mamy dostać mniej, mimo że w nowej perspektywie finansowej województwo lubuskie dysponować będzie wyższym budżetem unijnym (915 mln euro) niż to było w kończącym się obecnie okresie (907 mln euro).

Sprzeciw prezydenta Kubickiego to nie pierwszy głos w tej sprawie. Głośno oponuje już ZIT Gorzów Wlkp., w tym prezydent Jacek Wójcicki.

W piątek, 28 bm., przedstawiciele samorządów, które łącznie reprezentują ponad 620 tys. Lubuszan, spotkają się w Świebodzinie. Na nowym podziale pieniędzy ewidentnie tracą wszyscy. Jeśli jednak dojdzie do rozwiązania ZIT-ów albo wystąpienia z nich poszczególnych jednostek, wszystkie przymiarki i plany dotyczące wydatkowania pieniędzy wezmą w łeb. ZIT Zielona Góra-Nowa Sól skierowało oficjalne pismo do parlamentarzystów

lubuskich. Zawiera prośbę o wsparcie w dążeniu do sprawiedliwego podziału środków w nowej perspektywie unijnej dla miast i gmin realizujących Zintegrowane Inwestycje Terytorialne.

W piśmie czytamy: „Nie zgadzamy się z proponowanym przez zarząd województwa podziałem środków. Nadal podtrzymujemy nasze wspólne stanowisko z wcześniejszych spotkań w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp., podczas których sygnalizowaliśmy konieczność zabezpieczenia alokacji w wysokości minimum 300 euro na mieszkańca ZIT.”

(ah)

cytat tygodnia

Szkoła na Czarkowie powstanie. To, że mieszkaniec domku jednorodzinnego stojącego obok zaprotestował - jego święte prawo. Ale w zeszłym roku, podczas wielkich konsultacji, mieszkańcy jednoznacznie opowiedzieli się za budową szkoły i przedszkola w centrum osiedla.

Krzysztof Kaliszuk, zastępca prezydenta Zielonej Góry

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Nauki o polityce i administracji w elitarnym gronie

Instytut Nauk o Polityce i Administracji to miejsce, które pomaga odnaleźć się w dzisiejszym skomplikowanym świecie, w zagadnieniach krajowej i światowej polityki. Uczy także spojrzenia z perspektywy politycznej na sport, muzykę i ogólnie kulturę. Dyscyplina UZ znalazła się w elitarnym gronie - otrzymała kategorię „A” w parametryzacji MEiN.

Studentami i studentkami politologii są często osoby pracujące zawodowo, gdyż instytut ma w ofercie bezpłatne studia dzienne, na których zajęcia rozpoczynają się o godzinie 16.00. INPA proponuje studia politologiczne licencjackie o specjalności: polityka bezpieczeństwa i wojskowości; służby specjalne w świecie współczesnym oraz zarządzanie i administracja samorządowa, a także magisterskie o specjalności: marketing i PR polityczny; management w sektorze publicznym oraz polityka bezpieczeństwa.

Baza na dalszą drogę

Instytut może pochwalić się wieloma absolwentami, odnoszącymi sukcesy w życiu zawodowym. Adam Kucza, szef relacji inwestorskich Orbis, PGNiG, Energa, Eurocash podkreśla: - To studia dające wszechstronną bazę na dalszą drogę. Nieodwołalne w szybko zmieniającym się świecie. I wtedy od cie-



Członkowie koła Unia Debat Oxfordzkich wraz ze swoją opiekunką naukową dr Wiolettą Husar-Poliszką

bie zależy, z jakich puzzli układasz swój zawód, branżę i budowane relacje.

Sebastian Chabiniak, komentator piłkarski w Eleven Sports, także pozytywnie ocenia ukończony kierunek: - Politologia na UZ to mnóstwo znakomitych przeczytanych książek, ogrom

dyskusji o świecie i wykładów, z którymi można dyskutować choćby o polityce w świecie sportu.

Prawnik Piotr Królik wskazuje zaś: - Wiedza politologiczna przydaje się w pracy adwokata.

Jedną z tegorocznych absolwentek jest Marcelina Kasper-

ska: - Politologia na UZ to kierunek przyszłościowy, który jest ukierunkowany na studenta i pozwala na odnalezienie się na rynku pracy. Dzięki temu udało mi się podjąć pracę w Ministerstwie Finansów, a jednocześnie kończyć studia magisterskie, więc jak najbardziej polecam.

Debaty i konferencje

INPA aktywnie współpracuje ze środowiskiem lokalnym, w tym ze szkołami średnimi. Ostatnim projektem była książka „Młody Polito-log”, do której artykuły napisał uczeń uczęszczający na zajęcia kół pod tą samą nazwą w V Liceum Ogólnokształcącym im. K. Kieślowskiego i Zespołu Szkół im. I. Sendler w Przemkowie. Jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce.

Licznie reprezentowaną grupą na studiach politologicznych są m.in. wojskowi, którzy w ten sposób poszerzają swoją wiedzę na temat polityki i administracji.

Instytut zwraca szczególną uwagę, by zapewnić studiowanie bez barier. Pomieszczenia są dostosowane dla osób z niepełnosprawnościami. Ponadto sale wyposażone są w nowoczesny sprzęt elektroniczny.

Studenci mają możliwość odbycia części studiów za granicą dzięki programom MOST i

Erasmus+. Możliwe jest odbywanie praktyk zawodowych na wybranych uczelniach i w instytucjach Unii Europejskiej.

INPA współpracuje z zagranicznymi uczelniami: europejskimi i amerykańskimi. Studenci uczestniczą w programie Team Europe, w ramach którego brali udział w zajęciach w Guben i Cottbus. Ponadto INPA organizuje debaty oksfordzkie, konferencje, seminaria i spotkania z najwybitniejszymi naukowcami z kraju i ze świata. We wszystkie te inicjatywy czynnie angażują się studenci, którzy mają też możliwość działania w prężnie rozwijającym się kole naukowym Unia Debat Oksfordzkich.

W INPA można zaspokoić swoją ciekawość świata, rozwijając swoje zainteresowania, w czym pomaga profesjonalna, ale także otwarta na potrzeby studiujących kadra.

dr Arkadiusz Tyda
Instytut Nauk o Polityce i Administracji UZ

INWESTYCJE

Ruszyły prace na Placu Słowiańskim

To pierwszy krok, by miejsce zmieniło się nie do poznania. Na efekty rewitalizacji poczekamy jeszcze jeden sezon, bo zakończenie inwestycji jest zaplanowane na maj 2023 roku.

- Wykonawca realizuje roboty ziemne, jest już wkopana komora technologiczna dla fontanny. W pierwszej kolejności przeprowadzane są

roboty ziemne oraz związane z wykonaniem infrastruktury podziemnej - wyjaśnia Monika Krajewska, zastępczyni dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich.

Rewitalizację realizuje firma Arman Roboty Ziemne. Efekty ich wcześniejszej pracy można zobaczyć np. w Dolinie Gęśnika.

Plac Słowiański na nowo będzie tętnił życiem. Nie bez powodu niegdyś nazywano go Nowym Rynkiem. Otaczają go gmachy sądu, hotel i wydział prawa UZ, więc okolica powinna zarość się

od studentów. Znajdzie się tu 10 dodatkowych miejsc parkingowych i stojaki na rowery. - Położymy nową nawierzchnię, wytyczymy place i ścieżki. Stanie tu mała architektura: ławki, całoroczne leżaki, stoliki, krzesła - zapowiada prezydent Janusz Kubicki. - Z pewnością atrakcją będzie fontanna. Pojawia się źródło uliczne z pitną wodą i automatyczne nawadnianie zieleni.

A będzie co nawadniać! Wśród świeżej trawy zakwitną hortensje, wiśnie pikowane, odpocznemy w cieniu klonu



W pierwszej kolejności przeprowadzane są roboty ziemne i podziemne

czerwonego i magnolii parasolowatej. Miejsce będzie przyjazne ptakom. Staną tu karmniki i budki lęgowe. Plac będzie monitorowany i wyposażony w energooszczędne oświetlenie LED.

Koszt realizacji inwestycji to 4 mln 425 tys. zł. Ponad 3 mln zł to pieniądze z Unii Europejskiej, 406 tys. z budżetu państwa, a niemal milion ze środków miasta.

Po rewitalizacji placu przyjdzie czas na kolejny etap - postawienie pomnika Ofiar Zbrodni Wołyńskiej. Sfinansuje go Instytut Pamięci i Środowiska kresowe. (ah)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Dwa jubileusze

Dziś trochę prywaty, czyli o jubileuszach ważnych zielonogórskich firm, do których, mając siwy włos, mam młodzieńczy sentyment.

Każdy z nas był choć raz w życiu budowlanem. Bo kto nie budował babek z piasku? Potem wielu składało domki z klocków, a niektórzy... poszli do „Budowlanki”, zwanej teraz dziwnie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1, i zostali specami od budowy osiedli, dróg, mostów itp.

Dlatego z przyjemnością przyjąłem zaproszenie na ul. Botaniczną 50, na jubileusz kultowej zielonogórskiej szkoły. Jak słusznie podkreślano, poza ścisłym centrum miasta trudno znaleźć budowlę, w których „ręk nie maczali” absolwenci tej szkoły. Ba, myślę że każdy z nas zna kogoś, kto z „Budowlanką” był/jest związany. Ja np. znam Rafała „Igora” Skrzyczewskiego - znakomitego grafika komputerowego, menadżera muzyki rockowej i onegdaj kierownika artystycznego w „4 Różach”, znam Marcina Pabierowskiego - radnego, który ostatnio dostał fiksum na punkcie używania nowomowy projektanckiej, znam też ucznia i nauczyciela „Budowlanki”



a później porządnego komendanta miejskiej policji Henryka Janika. A Państwo? Też zapewne kogoś znają.

Uroczystość zaczęła się od wprowadzenia wszystkich trzech sztandarów szkoły, tyle bowiem w związku z różnymi zmianami nadano ich placówce, potem wysłuchaliśmy „Mazurka Dąbrowskiego” i „Ody do Młodości”, a następnie obejrzelśmy film, w którym padło wiele ciepłych słów pod adresem dyrektora Waszczyka oraz innych poprzedników obecnej szefowej, Małgorzaty Ragiel, trzymającej stery „Budowlanki” od 20 lat. Na jubileusz zaproszono byłych dyrektorów i nauczycieli oraz liczne grono przyjaciół.

Jak to na jubileuszu, były mowy, medale, kwiaty. Ale jedno zdanie przedstawiciela Politechniki Warszawskiej - organizatora Ogólnopolskiej Olimpiady Budowlanej - powinno zostać zapisane w kronikach szkoły złotymi literami: „Z punktu widzenia Politechniki Warszawskiej, zielonogórskie Technikum Budowlane jest najlepsze w Polsce. Oni te olimpiady (budowlane - dop. ab) wygrywają, kiedy chcą. A że chcą w latach jubileuszowych, to w latach jubileuszy Olimpiady wygrywają...” Gość nie wspominał, bo mu pewnie do kontekstu nie pasowało, że w latach „niejubileuszowych” też wygrywają.

Swoje święto obchodziła też „Gazeta Lubuska”. Jakże jednak inaczej. Na rocznicę nie zaproszono byłych redaktorów naczelnych i byłych pracowników. A przecież to oni budowali dzisiejszą gazetę! Ba, to za ich czasów przeżywała swoją świetność - kiedy nakład samego wydania miejskiego, w Zielonej Górze był większy niż dziś cały druk gazety! Przecież żyją jeszcze ci, którzy oddali gazetce najlepsze lata swego życia i których lubili czytelnicy: Flügel, Chajewski, Dachówna, Lurc, Mystkowska/Kuleszyńska, Kordoń, Brodzik, Wachnik, Sadowska, liczni pracownicy obsługi. Żyją jeszcze byli naczelni - Mirosław Rataj, Iwona Zielińska, Szymon Kozica. Ich też nie zaproszono. Jak usłyszałem kiedyś z ust obecnego naczelnego Janusza Życzkowskiego: nie jesteśmy zainteresowani nagłaśnianiem przeszłości. To rozumiem - dla obecnie władających „GL” wszystko, co było „kiedyś” - za PRL-u i za Polski „niepisowskiej”, jest „be”. Mój ojciec w takich sytuacjach mawiał coś o butach i słomie, ja wolę napisać: panowie, jeśli się wstydzicie przeszłości firmy, którą kierujecie, to po co urządzać jej jubileusz, po co było ją zawłaszczać? Złóżcie „Lubuską” do grobu, załóżcie sobie nowe pismo, zdobywajcie czytelników od zera.

Dwa jubileusze ważnych miejskich firm. W jednym szczycono się przeszłością, w drugim udawano, że jej nie ma. Które podejście Państwu podoba się bardziej?

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

We wtorek odwiedzimy groby naszych bliskich

Na cmentarz przy ul. Wrocławskiej pojedzie więcej autobusów MZK, obowiązywać będzie nowa organizacja ruchu, uruchomione zostaną też specjalne parkingi. Nad bezpieczeństwem czuwać będą policjanci.

Miejski Zakład Komunikacji informuje o organizacji komunikacji specjalnej w okresie Wszystkich Świętych.

SOBOTA I NIEDZIELA, 29 I 30 PAŹDZIERNIKA

● **Linia nr 0** będzie kursowała częściej, od 7.30 do 17.30 - co 15 minut.

● Uruchomione będą dodatkowe linie:

- **linia C2** - w godz. 8.15-17.00 pojedzie co 30 minut (Os. Czarkowo - Batorego - Kupiecka - Bohaterów Westerplatte - Dworzec Główny - Staszica - Waryńskiego - Lwowska - Wrocławska),

- **linia C3** - w godz. 8.20-18.00 pojedzie co godzinę (Os. Śląskie - Os. Pomorskie - Szosa Kisielińska - Podgórna - Lwowska - Wrocławska),

- **linia C4** - w godz. 8.10-16.40 pojedzie co 30 minut (Os. Leśne - Wyczółkowskiego - Prosta - Zacisze - Wojska Polskiego - Dąbrowki - Długa - Konstytucji 3 Maja - Wrocławska),

- **linia C8** - w godz. 8.30-16.45 pojedzie co 30 minut (Objazdowa - Zjednoczenia - Działkowa - Zacisze - Wojska Polskiego - Bohaterów Westerplatte - Dworzec Główny - Staszica - Waryńskiego - Lwowska - Wrocławska).

WTOREK, 1 LISTOPADA

● **Linia nr 0** będzie kursowała częściej, od 7.00 do 19.30 - co 10 minut.

● Uruchomione będą dodatkowe linie:

- **linia C1** - w godz. 8.10-17.50 pojedzie co 10 minut (Zawadzkiego - Ptasia - Wyszynskiego - Łużycka - Długa - Konstytucji 3 Maja - Wrocławska),

- **linia C2** - w godz. 9.00-18.00 pojedzie co 20 minut (Os. Czarkowo - Batorego - Kupiecka - Bohaterów Westerplatte - Dworzec Główny - Staszica - Waryńskiego - Lwowska - Wrocławska),

- **linia C3** - w godz. 8.20-18.00 pojedzie co 30 minut (Os. Śląskie - Os. Pomorskie - Szosa Kisielińska - Podgórna - Lwowska - Wrocławska),



1 listopada msza na nowym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej rozpocznie się o 12.00, po niej zaplanowano procesję. Na starym cmentarzu o 14.00 rozpocznie się procesja, po jej zakończeniu - msza. Modlitwom na starym cmentarzu będzie przewodniczył bp. Tadeusz Lityński.

Szosa Kisielińska - Podgórna - Lwowska - Wrocławska),

- **linia C4** - w godz. 9.00-17.45 pojedzie co 20 minut (Os. Leśne - Wyczółkowskiego - Prosta - Zacisze - Wojska Polskiego - Dąbrowki - Długa - Konstytucji 3 Maja - Wrocławska),

- **linia C5** - w godz. 9.00-18.00 pojedzie co 30 minut (Jędrzychów - Jędrzychowska - Kożuchowska - Botaniczna - Jaskółcza - 1 Maja - Długa - Konstytucji 3 Maja - Wrocławska),

- **linia C6** - w godz. 9.05-18.00 pojedzie co 30 minut

(Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - Wojska Polskiego - Wyszynskiego - Botaniczna - Nowojędrzychowska - Jędrzychów),

- **linia C7** - w godz. 8.40-18.00 pojedzie co 30 minut (Wrocławska - Pl. Piłsudskiego - Chrobrego - Dworzec Główny - Staszica - Sulechowska - Trasa Północna - Mechaników - Os. Zdrojowe - Ruczajowa - Sulechowska - Staszica - Dworzec Główny - Chrobrego - Pl. Piłsudskiego - Wrocławska),

- **linia C8** - w godz. 8.20-18.20 pojedzie co 20 minut (Objazdowa - Zjednoczenia - Działkowa - Zacisze - Wojska Polskiego - Bohaterów Westerplatte - Dworzec Główny - Staszica - Waryńskiego - Lwowska - Wrocławska).

UWAGA!

1 listopada w godz. 12.00-18.00 przejazd autobusami MZK linii 0, 10, 30, 44 oraz

oznaczonych literą „C” będzie bezpłatny. W czasie wzmożonego ruchu na trasy wyjedzie więcej autobusów, a w godzinach największego zainteresowania autobusy będą odjeżdżały spod cmentarza przy ul. Wrocławskiej nawet co dwie minuty.

Tym, którzy na groby bliskich wybierają się samochodem, przypominamy że urząd miasta zmienił od 28 października organizację ruchu przy cmentarzu na ul. Wrocławskiej. Zmiany szczegółowo prezentuje mapka, którą publikujemy poniżej. Warto pamiętać, że na odcinku ul. Wrocławskiej od ul. J. Słowackiego do ul. płk. W. Pileckiego będzie można jechać z prędkością do 30 km/h (w godz. 8.00-21.00). Dostępne będą trzy bezpłatne parkingi dla samochodów osobowych - przy nowym i starym cmentarzu oraz na pętli autobusowej. (dsp)





Archiwalne zdjęcia z dawnego Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Turystycznej „Włóczęga”



Fot. Bronisław Bugiel

WYDARZENIE

Uczelniana „Włóczęga” zabrała nas w przeszłość



„Zupełnie Inna Włóczęga”, która odbyła się w miniony weekend, różniła się od dawnego Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Turystycznej „Włóczęga”. Ale dla uczestników była to wspaniała podróż w przeszłość. - Świetnie się bawiłem - przyznał Leszek Malanowski, który lata wcześniej organizował wydarzenie, teraz wystąpił na scenie.

Wracając po 26 latach przerwy „Włóczęga” była częścią obchodów 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Za jej organizację odpowiadało Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów „UZeciak” wraz z Uniwersytetem Zielonogórskim.

- Oczywiście to nie ten sam stary przegląd piosenki turystycznej, który był wynikiem uczelnianych rajdów organizowanych od 1967 roku. Postanowiliśmy oddać mu jednak hołd i zorganizowaliśmy dwudniowy cykl koncertów, gdzie na scenie muzykowały osoby biorące udział w starych „Włóczęgach”, np. Leszek Malanowski, Leszek Kijański, Jerzy Michajłow czy grupa U Studni - tłumaczył Marek Herejczak, absolwent UZ, jeden z organizatorów wydarzenia.

Jak za dawnych lat

- Pierwsza „Włóczęga” odbyła się spontanicznie w Łagowie, w 1976 roku, pod nazwą Łaguna, co było hołdem dla jednego popularnego przeglądu studenckiego - Bazuna, do dziś organizowanego w Gdańsku - opowiadał M. Herejczak. - Tak naprawdę dopiero drugą edycję zorganizowano na zielonogórskiej uczelni pod właściwą już nazwą. Z kolei na trzeciej edycji jeden z naszych gości, Jerzy Michajłow, swoim występem podbił serca publiczności i został laureatem „Włóczęgi”. Obecnie czasy studenckie ma dawno za sobą, jest lekarzem-ortopedą we Wrocławiu, ale i tak dał się namówić na udział i



Tak było na przeglądzie w miniony weekend - na scenie Jerzy Michajłow

ponownie wystąpił na scenie z tą samą piosenką. A po koncercie udzielał jeszcze porad medycznych.

M. Herejczak od trzech lat stara się odnaleźć historyczne wzmianki i materiały dotyczące imprezy. - Niewiele się zachowało, nikt tego nigdy nie zebrał w całość. Ale jako historyk uznałem, że sprawa jest warta zachodu. To kulturalne dziedzictwo miasta - wyjaśniał. - Dzięki temu poznałem też dziesiątki wspaniałych osób, które na przestrzeni lat działały przy „Włóczędze”. A kiedy w tym roku pojawiła się okazja, aby wskrzesić przegląd w ramach jubileuszu, pomyślałem że warto to zrobić. Cieszę się, że miasto wsparło nasze działania. To było wspaniałe muzykowanie, w sobotę aula UZ przy ul. Podgórnej niemal w całości się zappełniła. Atmos-

fera była świetna, prawie jak za dawnych lat!

Nocnik na scenie

W czasach dawnej „Włóczęgi” ruch studencki działał bardzo prężnie, rodziło się Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe. Kluby Zatem, Gęba, U Ojca, U Jana pękały w szwach, a żacy śmiali się, gdy występował Władysław Sikora, Dariusz Kamys czy Joanna Kołaczowska. Popularna była też poezja śpiewana. Te czasy z przyjemnością wspominał zielonogórzanin Marek Hałas, który w sobotę pojawił się na „Zupełnie Innej Włóczędze”.

- Pamiętam, że kiedyś jednym z jurorów przeglądu był np. Wojtek Belon, zmarły już poeta - wskazywał nasz rozmówca. - Na „Włóczędze” atmosfera zawsze była bardzo żywa, ludzie krzyczyli i hałasowa-

li, ale tak z sympatią. Zdarzało się, że braliśmy ze sobą budzik i jak występujący śmęcił, to go zagłuszaliśmy. Dobrze zapamiętałem też występ, podczas którego „artysta” wzdychał na scenie, siedząc na nocniku, lamentował, jak to mu jest smutno w życiu. Publiczność wybuchła wtedy śmiechem, to było bardzo zabawne.

Zdaniem M. Hałasa w tym roku też nie zabrakło rodzinnej atmosfery. - Od razu rozpoznałem twarz, myślę że nawet 70 proc. osób na auli była mi znana. Fajnie, że to wszystko odbyło się bez zbędnej spiny, że ludzie wzajemnie zapraszali się na scenę. Jak ktoś zrobił babola, a tych nie brakowało, publiczność się nie przejmowała. A później był jeszcze wieczór wspominkowy w klubie WySpa, gdzie oglądaliśmy albu-

my - opowiadał zielonogórzanin. I dodał, że w całym wydarzeniu brakowało tylko nowych, młodych ludzi. - Jak widać, czasy się zmieniły - skwitował.

Gitarą podstawa

Jednym z organizatorów dawnej „Włóczęgi” był Leszek Malanowski, dla którego była to wielka życiowa przygoda. - Człowiek chciał coś na studiach robić. Amatorsko grywał się w klubie U Jana, w łączniku między domami studenckimi. A przy przeglądzie pomagałem również m.in. przy znaczkach, plakatach i scenografii. W tym ostatnim elemencie bardzo nas wsparły dziewczyny z „Plastyka”. A z organizacji to np. Grono, a nawet zielonogórski browar, który podarował nam piwo na koniec imprezy. Dla studentów wiecznie bez pieniędzy to było coś! - śmiał się pan Leszek.

Jego zdaniem jednym z głównych motorów napędowych imprezy była grupa Bez Jacka. - Ale często gościło też u nas np. Stare Dobre Małżeństwo. A kiedyś w jednym z klubów w czasie „Włóczęgi” pojawił się Rysiu Riedel i Dżem - wspominał L. Malanowski. - Ja sam amatorsko muzykuję do dzisiaj, dlatego tegoroczny występ był bardzo miły, świetnie się bawiłem. Ale trochę brakowało nam większej liczby młodych twarzy. Kiedyś gitara to była podstawa, dziś po synach widzę, że już ich do niej tak nie ciągnie. Gdyby odnowić jeszcze kiedyś „Włóczęgę”, może warto

dać szansę młodzieży, aby wystąpiła z rapem lub rockiem?

Szansa na poznanie artystów

Zielonogórzanin Waldemar Gruszczyński z „Włóczęgą” zetknął się dopiero w latach 90. w jej schyłkowym okresie. - Studiowałem filologię polską - opowiadał. - W naszej grupie padło hasło, że szukają wolontariuszy do pomocy przy wydarzeniu. No to się zgłosiliśmy. Na początku była to praca w stylu przynieś, podaj, pozamiataj. Ale później udało nam się otrzymać funkcję inspicjentów. Pilnowaliśmy artystów - kto, kiedy i w jakiej kolejności ma wejść na scenę, dawaliśmy im znaki, kiedy powinni kończyć.

Była to okazja do poznania wielu wybitnych twórców. - Siedzieliśmy później z nimi w knajpie i w nabożnym skupieniu słuchaliśmy, co mają do powiedzenia. To było niesamowite przeżycie. Choć byłem tylko studentem, miałem okazję porozmawiać z grupą Bez Jacka, z bardem Leszkiem Wójtowiczem ze słynnej Piwnicy pod Baranami czy też Grzegorzem Tomczakiem. Poznałem także grupę Raz Dwa Trzy, która była wtedy świeżo po debiucie. Pamiętam ich występ, bo usiedli we czwórce plecami do siebie, obróceniu w różne strony. To był naprawdę fajny motyw sceniczny - wspominał W. Gruszczyński. - W moim odczuciu „Włóczęga” to była świetna przygoda. Wspomnienia z nią związane zostały ze mną do dziś.

(md)

AKCJA

800 drzew na 800-lecie Zielonej Góry



Chcesz mieć „swoje” drzewo w mieście i posadzić lipę lub kasztanowca? Nie ma problemu. Zapamiętaj tylko dwie daty: sobota 5 listopada i sobota 19 listopada. Wtedy sadzona będzie pierwsza partia około 300 drzew. Każdy zielonogórzanin może wziąć w tym udział.

- Z okazji jubileuszu miasta posadźmy 800 drzew - to jeden z postulatów zgłaszanych przez mieszkańców m.in. w Banku Dobrych Pomysłów.

- W tym celu zamówiliśmy już drzewa. Pierwsza partia właśnie do nas przyjechała - informuje Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej, który odpowiada za utrzymanie zieleni w mieście.

- Teraz posadźmy około 400 drzew, w kolejnej turze, w przyszłym roku, dodamy kolejne 400 sztuk - dodaje Agnieszka Kochańska, miejska ogrodnik, która sporządza dokładne plany nasadzeń.

Lipy są już na placu

Środa rano. Jeszcze panuje lekki półmrok. Na placu manewrowym na terenie ZGK parkuje wielki TIR. W naczepie znajduje się ponad 200 lip. To już solidne drzewka kilkumetrowej wysokości. - Nasi pracownicy pomogą zielonogórzanom wkopać je w ziemię. Lipy będziemy sadzić w sobotę, 5 listopada, początek o 11.00 koło Castoramy. Chętni do udziału w akcji powinni się zgłosić mailem na adres: promocja@zgkim.zgora.pl. Zgłoszenia przyjmujemy do 4 listopada - informuje Agnieszka Miszon z ZGK. - Osoby, które wezmą udział w akcji otrzymają specjalne przypinki „Przyjaciel miejskiej zieleni”, zrobimy im też zdjęcie przy sadzonym drzewie.

Sadzimy koło ronda PCK

Na ul. Zjednoczenia już wcześniej posadzono sporo drzew. - Teraz dołożymy 93 lipy szerokolistne, od-



Lipy, które będą posadzone m.in. koło ronda PCK, już przyjechały do Zielonej Góry. W środę rozładowano je na terenie ZGK.

miana Pallida, które mogą osiągnąć ponad 20 metrów wysokości. Jest tutaj na nie miejsce, wzdłuż chodników przy Castoramie i McDonald's. Otoczenie ronda mocno się zazieleni - opowiada A. Kochańska, która pracuje nad planami kolejnych nasadzeń. - Jest sporo miejsca wzdłuż ul. Dąbrówki, Długiej, al. Konstytucji 3 Maja i Wrocławskiej. Dzięki drzewom powstanie korytarz ekologiczny. Będziemy sadzić w wybranych, wolnych miejscach np. zwęża-

jąc bardzo szerokie chodniki chociażby w okolicy Planetarium Wenus. W sumie będzie to około 120 drzew.

Na więcej drzew jest miejsce na Szosie Kisielińskiej - od ronda Orłąt Lwowskich do ul. Kolejowej w Starym Kisielinie.

- Tam posadźmy, 19 listopada, 174 kasztanowce białe, które mogą mieć około 20 metrów wysokości. Drzewa będą rosły po obu stronach ulicy. Powstanie piękna aleja - A. Kochańska pokazuje rozmieszczenie nasadzeń

na planie. Wraz z miejską ogrodnik oglądają go prof. Leszek Jerzak i dr Piotr Reda, którzy w ramach współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim działają w specjalnym zespole opracowującym koncepcję przyrodniczą miasta. Działania dobiegają końca.

By lepiej się żyło

- To będzie unikatowe opracowanie, którego nie ma żadne miasto w Polsce. Tak plan działania. Dokładnie określimy, co, jak i gdzie

powinniśmy robić, by w Zielonej Górze lepiej się żyło - mówi prof. Jerzak.

- Pokazujemy, jak powinny wyglądać korytarze bioróżnorodności, pozwalające dobrze rozwijać się w mieście nie tylko drzewom, ale również mniejszym roślinom, owadom, ptakom i innym zwierzętom - wyjaśnia dr Reda. - Takie korytarze mogą i powinny powstawać np. wzdłuż ulic. Aleja drzew wzdłuż Szosy Kisielińskiej będzie idealnym rozwiązaniem i wpisze się w opar-

waną koncepcję przyrodniczą. A jeśli nie można sadzić drzew wzdłuż dróg lub na pasach rozdzielających jezdnię, trzeba tam sadzić krzewy.

Na Bankowej i rondzie Huszczy

Drzewa w mieście sadzić będzie nie tylko ZGK. Swoją cegiełkę dokładają prywatne firmy - w ramach rekompensaty za wycięcia np. przy inwestycjach. Dotyczy to m.in. firmy Panattoni.

- Chyba największa zmiana zajdzie na ul. Bankowej, kiedyś bardzo zadrzewionej, obecnie praktycznie bez drzew. Pojawią się one z powrotem - opowiada A. Kochańska. - Zaplanowanych jest tutaj do posadzenia 37 lip drobnolistnych odmiany Rancho. To niewielkie drzewa, które idealnie będą pasować do wąskiej ulicy i dobrze się przyjmą w centrum miasta.

Najbardziej widowiskowe będzie zapewne obsadzenie otoczenia ronda Huszczy i przebiegających tam ścieżek rowerowych. Pojawią się 204 sztuki lip srebrzystych lub szerokolistnych oraz 17 klonów.

Kolejne 80 drzew pojawi się wzdłuż ul. Herberta, w Nowym Kisielinie - 120 szt., na rondzie Rady Europy - 60 szt. (tc)

POSADŹ DRZEWO

Chcesz posadzić lipy na ul. Zjednoczenia koło Castoramy? Przyjdź w sobotę, 5 listopada, o godz. 11.00. Wcześniej, do 4 listopada, wyślij zgłoszenie na adres: promocja@zgkim.zgora.pl

ELEKTROŚMIECI

Do pojemnika nie wrzucaj kartonów

Od kilku miesięcy w mieście stoja 22 czerwone pojemniki na elektrośmieci. Nie wszyscy potrafią z nich korzystać.

Zielona Góra jako pierwsze miasto w Lubuskim dołączyła do ogólnopolskiego projektu „Elektryczne śmieci”. W akcję zaangażowanych jest kilkadziesiąt miast w Polsce, a liczba pojemników w kraju przekroczyła ty-

siąc. Wrzucamy do nich zużyte i niesprawne telefony, suszarki, czajniki, żelazka, miksery, laptopy, czyli urządzenia, z którymi nie zawsze wiadomo co zrobić.

Czy jednak robimy to prawidłowo? - Niestety, różnie z tym bywa - przyznaje Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej. I dodaje: - W minionym tygodniu jeden z mieszkańców Osiedla Śląskiego chciał wyrzucić mikser i sprawiło mu to dużo trudności, bo wlot pojemnika był zapchany. Po krótkim „śledztwie” okazało się dlaczego - ktoś umieścił odpady w kubie wraz z kartonem. Tego nie wolno ro-



- Do czerwonego pojemnika należy wrzucić zużyty sprzęt bez opakowania - tłumaczył Krzysztof Sikora, gdy w mieście pojawiły się pierwsze kubły na elektrośmieci

bić. Elektrośmieci wrzucamy luzem, bez opakowań, także bez toreb i reklamówek. Baterie z kolei umieszczamy w specjalnym otworze.

Dodajmy, że do czerwonego kubła wrzucamy elektrośmieci o maksymalnych rozmiarach 40 x 50 x 20 cm.

A jak pozbyć się większych gabarytów - niesprawnej pralki, lodówki, kuchenki? Wystarczy zadzwonić na infolinię tel. 572 102 102 i umówić się na odbiór. Ten numer znajdziemy na każdym czerwonym kubie. Ekipa odbierze sprzęt z domu bezpłatnie w ciągu 72 godzin.

Elektrośmieci trafią do profesjonalnych zakładów

przetwarzania, gdzie zostaną z nich odzyskane cenne substancje i materiały: metale żelazne, nieżelazne, tworzywa sztuczne. Z części odzyskanych, np. z pralek, tworzone są ule z recyklingu, a z nich powstają miejskie pasieki.

Czerwone pojemniki stoją m.in. na Osiedlu Śląskim, i na ulicach: Obywatelskiej, Piaskowej, Podgórnej, Bato-rego, Zamoyskiego, Ruczajowej, Strumykowej, Wyszynskiego, w Nowym Kisielinie, Ochli i Łężyca.

Jak zapowiada prezes ZGK, jeśli projekt się sprawdzi, zostanie rozszerzony o kolejne lokalizacje. (rk)

JUBILEUSZ

Wielka kościuszkowska rodzina świętuje!

W minioną sobotę Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” im. Tadeusza Kościuszki pękało w szwach! Wszystko za sprawą jubileuszu 65-lecia istnienia szkoły, który przyciągnął uczniów, absolwentów, pedagogów i wszystkich, dla których to miejsce przez lata było drugim domem.

Takich tłumów, jak w sobotę, dawno w „Budowlance” nie było. I nic dziwnego, przez ostatnie 65-lat przez szkołę przewinęło się tysiące osób. Jubileusz stał się świetną okazją, aby spotkać się z dawnymi przyjaciółmi, miłośnikami, ulubionymi nauczycielami, aby cofnąć się na moment do minionych czasów, dotknąć murów, w których spędziło się całe lata.

Żelazny jubileusz, żelazni ludzie

- Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość łączą się dziś w jeden dzień. Nie ma tu byłych czy obecnych nauczycieli i uczniów, dziś wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną kościuszkowską - tłumaczyła podczas uroczystej gali dyrektorka Małgorzata Ragiel. - Budujemy nasz wspólny „gmach” od 65 lat. Żelazny jubileusz, żelazni ludzie. Mamy swój świat, swoje zasady, tradycje oraz patrona Tadeusza Kościuskę. Nasza żelazna szkoła jest najlepsza na świecie. Dlaczego? Ponieważ jest nasza, na zawsze pozostanie w naszym sercu. Mówi się, że szkoła ma przygotować do życia, do zawodu. Ja się z tym nie zgadzam. Szkoła to jest życie! Tu i teraz, przez pięć kolejnych lat. Tu się tworzą różne relacje, zawiązują przyjaźnie, tu się poznaje siebie.

Dyrektorka dodała, że „Budowlanka” związana jest z branżą budowlaną, która kształtuje otoczenie i stawia gmachy. Ale też buduje więzi międzyludzkie. - Fundamentem naszej szkoły jest wiedza, która pozwala nam się rozwijać i zbudować kręgo-



Jubileusz stał się świetną okazją, aby spotkać się z dawnymi przyjaciółmi, miłośnikami, ulubionymi nauczycielami, aby cofnąć się na moment do minionych czasów

SZKOŁA NA MEDAL

W miniony poniedziałek, w ramach obchodzonego jubileuszu 65-lecia powstania Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka”, prezydent Janusz Kubicki nagroził medalami wyróżniających się pedagogów, którzy dzięki poświęceniu i pracy wsparli rozwój miasta. Złoty medal otrzymali: Anna Burghardt, Halina Weber oraz Jerzy Gawel. Srebrną nagrodę prezydenta miasta odebrali: Agnieszka Mokras, Andrzej Moś i Dorota Paprotny.



śłup wartości - wskazywała, jednocześnie dziękując zgromadzonemu za obecność.

Wagary rozeszły się po kościach

Danuta Orłowska i Maria Sromała uczęszczały do „Budowlanki” w latach 1972-77, ucząc się dokumentacji tech-

nicznej. - Już wtedy panowała tutaj rodzinna atmosfera - podkreśla pani Danuta. - Tak naprawdę to zaczęłyśmy w klasie plastycznej, ale później się przeniosłyśmy. Pamiętam do dziś, ile się ślezczało nad rysunkami technicznymi. Wtedy wydawało

mi się to strasznie nudne, ale przydało się później w pracy zawodowej.

Pani Maria wspomina z kolei największą wpadkę. - Byłyśmy grzecznymi uczennicami, ale raz się zdarzyło, że uciekłyśmy z zajęć z architektury. I tak jakoś wyszło,

że nasz wychowawca złapał nas na gorącym uczynku. Była afera, ale później i tak rozeszła się po kościach. No ale tak to wyglądało w naszej rodzinie kościuszkowskiej - mówi z uśmiechem M. Sromała. Skąd ten często powtarzający się zwrot nawiązujący do patrona i rodziny? - W szkole wpajano nam, że zawsze powinniśmy się wspierać i sobie pomagać. Tak jak w rodzinie - wyjaśnia pani Maria.

Powrót do szkolnej ławki

Absolwentem „Budowlanki” jest także prof. dr hab. inż. Jan Biliszczuk z Politechniki Wrocławskiej, który w swojej karierze zaprojektował ponad 50 obiektów mostowych. - Miałem zacięcie sportowe, więc często graliśmy w koszykówkę. O, tutaj, na ten koszt w ważnym meczu zdobyłem kiedyś cztery punkty - opowiada prof. Biliszczuk, wskazując sprzęt na sali gimnastycznej. Jego zdaniem „Budowlanka” dała mu energię do działania. - W życiu trzeba mieć w sobie ten „ciąg na bramkę”. Wszystko zależy od nas samych - przekonuje.

Dominika Balaka spotykamy w gronie roześmianych kolegów. - Uczęszczałem do klasy geodezyjnej, szkołę skończyłem dopiero trzy lata temu - zaznacza. - Bardzo dobrze jest znowu się spotkać, pogadać. Nie ukrywam, że tęskniłem, bo teraz wszyscy żyjemy głównie pracą albo studiami. Dziś jest tak fajnie, że człowiek aż chciałby choć na tydzień wrócić do szkolnej ławki.

(md)

BIBLIOTEKA NORWIDA

Festiwal literacki

Biblioteka Norwida zaprasza na 12. edycję Festiwalu Literackiego im. Anny Tokarskiej Proza Poetów. Święto miłośników literatury potrwa od 3 listopada do 1 grudnia.

- To będą wydarzenia literackie, filmowe, parateatralne i konkurs poetycki - mówi Andrzej Buck, dyrektor biblioteki i kurator programowy festiwalu. - Nie zapominaamy jednak o naszej patronce Annie Tokarskiej. Będzie można zakupić antologię utworów zebranych zielonogórskiej poetki. Na Placu Słowiańskim 7 odsłoniemy tablicę pamiątkową, w tym budynku, na poddaszu, mieszkała Tokarska.

Nie zabraknie spotkań autorskich. Porozmawiamy m.in. z Jackiem Podsiadło, poetą, prozaikiem i dziennikarzem, nominowanym sześciokrotnie do Nagrody Literackiej Nike (3.11), Zbigniewem Rokitą (10.11), prof. Jerzym Bralczykiem, wybitnym językoznawcą (14.11), Martą Grzywacz, dziennikarką prasową, radiową i telewizyjną (17.11) i Mirosławem Kulebą, prozaikiem, uhonorowanym Lubuskim Wawrzynem Literackim 2013 (23.11). Wszystkie spotkania o 18.00.

11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości biblioteka zaprasza na dyktando niepodległościowe, które przygotuje i przeczyta prof. Bralczyk. W poniedziałek (21.11), o 18.00 zaplanowano Zielonogórski Przegląd Poetycki pt. „Miłość” - każdy będzie mógł zaprezentować swój wiersz o miłości. W czasie festiwalu biblioteka ogłosi też konkurs literacki na debiut organizowany przez wydawnictwo Pro Libris. Festiwal odbędzie się w nowozaaranżowanej Pro Libris Café, parter biblioteki, al. Wojska Polskiego 9. (rk)

INWESTYCJE

Będzie milej pospacerować

Popularne źródło w Wzgórzach Piastowskich i jego okolice przechodzą gruntowny lifting.

Prace wystartowały od Górki Tatrzańskiej, gdzie zaczyna ciek wodny wpływający ze Wzgórz Piastowskich, zasilający potok Pustelnik. Roboty realizowane są na 1300-metrowym odcinku. Wykonawca postępuje zgodnie z harmonogramem, zadanie powinno być zakończone w połowie grudnia br.

W wybranych miejscach tworzone są progi piętrząco-spowalniające przepływ wody, wykonywane jest faszynowanie brzegów, chroniące przed ich osuwaniem się.

Zadanie realizowane jest w ramach „Kompleksowego projektu adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu - mała retencja oraz przeciwdziałanie erozji wodnej na terenach nizinnych”. To inwestycja finansowana przez Lasy Państwowe, z dofinansowaniem Funduszu Spójności z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Koszt - ponad 2,2 mln zł netto. (tc)



Ten fragment Wzgórz Piastowskich jest szczególnie lubiany przez spacerowiczów

ZGRANA RODZINA

Pokaż swojego pupila

ZGrama Rodzina zaprasza zielonogórzan z pupilami na deptak, 9 listopada. Mile widziany każdy zwierzak! Wydarzenie potrwa od 16.00 do 18.30. Oprócz konkursów, prezentacji i warsztatów plastycznych będzie moc gadżetów dla ZGranych Pupili do wygrania w kole fortuny. Na scenie zaprezentują się psy ze schroniska, które czekają na ciepły dom. Będzie można poznać szczegóły adopcji zwierząt. Zobaczymy także Mistera Psiego Ogonka i Miss Kocię Łapki - efekty konkursu fotograficznego. Dla ZGranych zwierzaków organizatorzy przygotowują specjalne zawieszki na obroże.

(ah)

PREZYDENT
NA 96 FM


index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

KAŻDA ŚRODA
GODZ. 12.30
tel.(68) 326 96 96



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655
i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne - **lokalu użytkowego nr 2** wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku położonego przy **ul. Leopolda Okulickiego 39** w Zielonej Górze z jednoczesnym oddaniem we współużytkowanie wieczyste ułamkowej część gruntu, oznaczonego numerem ewidencyjnym działki **167/4**, o powierzchni 683 m² w obrębie 0027, jako prawa związanego z odrębną własnością lokalu Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta **KW Nr ZG1E/00051353/7** (KW gruntowa).

Nr lokalu	Pow. użytkowa lokalu	Udział w częściach wspólnych budynku i prawie do gruntu	Cena lokalu	Cena udziału w gruncie	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium
2	79,0	13/100	290 483,00 zł	29 517,00 zł	320 000,00 zł	32 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **30 listopada 2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać
pod nr telefonów: **(+48) 68 45 512 i (+48) 68 45 64 703**



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących **własność Miasta Zielona Góra**, położonych w Zielonej Górze w obrębie **0010** przy **ul. Waniliowej**, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do trzeciego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
1.	ul. Waniliowa	1159/5	1 056 m ²	ZG1E/00052707/1	423 000,00 zł	42 300,00 zł
2.	ul. Waniliowa	1159/6	1 056 m ²	ZG1E/00052707/1	423 000,00 zł	42 300,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **6 grudnia 2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pod nr telefonów: **(+48) 68 45 512 i (+48) 68 45 64 703**



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego**.

Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow. działki	Nr obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego	2/4	113 m ²	0019	ZG1E/00075847/1	35 000,00 zł	3 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **30 listopada 2022 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać
pod nr telefonów: **(+48) 68 45 512 i (+48) 68 45 64 703**

RUGBY

Po zmroku chłopaki też wygrywają

Świecą już nie tylko przykładem. W tym sezonie Wataha RC Zielona Góra jest niepokonana w II lidze. W ostatnią sobotę po raz pierwszy grała swój domowy mecz przy sztucznym oświetleniu. Nie dała rywalom szans!

Jeśli ktoś w sobotni wieczór przechodził obok „Stade de Kempa”, jak nazywają swój obiekt przy ul. Dunikowskiego zielonogórcy rugbyści, mógł poczuć się jak na Wyspach Brytyjskich. Trzydziestu chłopów, w jesiennej aurze, w towarzystwie lekkiej mgły i dość sporej wilgotności, biegło za „jajowatą” piłką. Do tego na obiekcie, który rozświetliło sześć jupiterów. Wataha RC, choć od roku trenuje po zmroku, oficjalny, ligowy mecz przy sztucznym oświetleniu rozegrała po raz pierwszy. Kibice, jak na tę porę dnia i roku oraz niepewną pogodę, dopisali. Niósł się doping, a zielonogórcanie pewnie pokonali trapiących problemami kadrowymi Miedziowych Lubin 36:0.

- Dla nas najważniejsza jest możliwość trenowania po zmroku, bo jesteśmy amatorami, bawimy się w ten sport. Treningi organizujemy sobie na 19.00, żeby pogodzić je z pracą -



Tak cieszyli się zielonogórcanie z pierwszego zwycięstwa przy sztucznym świetle w domu!

wyjaśnia Paweł Prokopowicz, grający trener Watahy RC Zielona Góra. - Mecz był ukłonem w stronę władz miasta, które nam pomogły to zorganizować. Wszystkim życzymy takich warunków. I żużlowcom, którzy odbu-

dowują swoje oświetlenie i Lechii. Piłkarzom gratuluję wygranej w pucharze z Jagiellonią, ale nie mogłem ich obejrzeć ze względu na pracę, a oni ze względu na brak światła musieli grać w środku dnia.

Wataha RC Zielona Góra rozsiadła się w tym sezonie na fotelu lidera II ligi. Jest wygodnie! Zielonogórcanie oprócz ostatniej wygranej z Miedziowymi, wcześniej pokonali na wyjeździe Gryfy Rugby Ruda Śląska i u sie-

bie Rugby Wrocław oraz Res Rugby Team Olsztyn.

- Chcielibyśmy w tym fotelu lidera spędzić przerwę zimową. Marzę, żebyśmy wrócili do I ligi. Wydaje mi się, że tam jest nasze miejsce, adekwatne do poziomu sportowego - uważa P. Prokopowicz. Ostatni mecz drugoligowych zmagani w tym roku czeka Watahę w pierwszy weekend listopada. Zielonogórcanie udadzą się do rywala, który jest wiceliderem II ligi. Rezerwy Budowlanych Lublin wygrały trzy mecze, przegrały tylko jeden, na inaugurację w Olsztynie. - Nie wiem, z czym zderzymy się w Lublinie. To druga drużyna zespołu ekstraklasowego, która może zagrać drugim składem, ale może wystawić też graczy z pierwszego zespołu - dodaje trener zielonogórczan.

Po raz ostatni Wataha RC w I lidze grała w pandemicznym sezonie 2020/21.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Teraz czas na derby

Polonia Nysa nieoczekiwanie zakończyła zwycięską serię Lechii w III lidze. W sobotę zielonogórcanie zmierzą się w derbach z Cariną Gubin. Początek meczu przy ul. Sulechowskiej o 14.30.

Przed tygodniem ekipa Andrzeja Sawickiego przegrała z Polonią 1:4, łatwo tracąc bramki. Zielonogórcanie do Nysy udali się dzień po losowaniu rywala w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Lechia znów podejmie zespół z PKO BP Ekstraklasy. Będzie to Radołom Radołom, obecnie ósma drużyna tabeli. - Jestem zadowolony, bo przyjeżdża do nas kolejny zespół z ekstraklasy. To będzie kolejne wydarzenie dla nas - mówi trener Lechii. Przed pucharowymi emocjami czeka nas jeszcze ligowe granie. Do czasu meczu 1/8 zielonogórcanie zagrają dwie kolejki. W tę sobotę rywalem będzie Carina Gubin, 10. zespół rozgrywek, który ostatnio świetnie poradził sobie w derbach, pokonując Stilon Gorzów 2:1. Tydzień później Lechię, obecnie piątą w III lidze, będzie czekał wyjazdowy mecz z Pniówkiem Pawłowice Śląskie.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Nie jest łatwo... a piłka okrutna

Łatwiej spać niż wrócić - mówi stare piłkarskie powiedzenie. Sprawdza się co do joty w przypadku TKKF Chynowianki Zielona Góra.

Zespół, który przez dwa ostatnie sezony grał w zielonogórskiej klasie okręgowej, przed kilkoma miesiącami spadł o szczebel niżej. Wydawał się jednym z faworytów grupy I zielonogórskiej klasy A. Jednak po

dziesięciu spotkaniach zajmuje dopiero szóste miejsce, z bardzo dużą stratą dziesięciu punktów do lidera, Schnuga Chociule. W ostatnią sobotę podopieczni trenera Sławomira Zajęca grali u siebie z trzecim zespołem, Deltą Smardzewo. To było ważne spotkanie, bo ewentualne zwycięstwo pozwałoby Chynowiance na pozostanie w czołwie tabeli, z ciągle realnymi szansami na odrobienie strat.

Niestety, zespół z Chynowa przegrał 3:6 (1:2) po serii błędów obrony i bramkarza. Mecz był in-

teresujący, gospodarze gonili. Byli blisko, bo w 90. minucie przegrywali tylko 3:4 i mieli szansę na remis. Jednak w czterech doliczonych minutach rywal bezlitośnie wykorzystał błędy i „dostrzelił” dwa gole.

- Nie ma łatwych spotkań - powiedział grający prezes TKKF Chynowianki Piotr Turzański. - Jeszcze kilka tygodni wcześniej Delta była w tabeli za nami, teraz nas wyprzedza. Piłka jest okrutna, co pokazał dzisiejszy mecz. Byliśmy blisko, dążyliśmy do wyrównania, a przegraliśmy różnicą trzech



Niepocieszony po meczu grający prezes TKKF Chynowianki Piotr Turzański

bramek. Tracimy zbyt wiele goli. Spotkanie dobitnie to pokazało. Przed sezonem nie mówiliśmy wprost o awansie, ale o tym, że chcemy wygrywać i być w czołówce. Cel nasz się nie zmienił. Przed nami jeszcze dokończenie jesieni i cała druga runda. Mam nadzieję, że będzie lepiej.

TKKF Chynowianka w najbliższej kolejce pauzuje. Do końca rundy jesiennej pozostały jej jeszcze dwa spotkania z zespołami z dołu tabeli: 5 listopada u siebie z Lechem Sulechów, tydzień później w Nowym Kramsku z Polonią.

(af)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Słuchane lustra

Musimy cieszyć się z każdego zwycięstwa zielonogórskich koszykarzy. Trzeba skończyć z marudzeniem, że nie wchodzi im rzut, pudlują z osobistych i bywa, że rywal lepiej zbiera piłki na desce. Ważne, że walczą, starają się i potrafią odwrócić los - wydawałoby się już przegranego - meczu. Tak było w niedzielny wieczór w spotkaniu z MKS Dąbrową Górniczą. Przez niemal trzy kwarty było słabo albo bardzo słabo, momentami źle. Aż wszystko się odmieniło. Ożyła hala i kocioł na widowni w końcówce przypominał stare dobre czasy. Trener Oliver Vidin powiedział podczas konferencji prasowej, że kibice stworzyli zaję... atmosferę. To prawda. Tych, którzy w niedzielny wieczór przyszedli do hali CRS, należy tylko i wyłącznie chwalić. Mam pretensje do nieobecnych. Enea Zastal BC, obok pingpongistów ZKS-u Drzonków, to jedyna drużyna zielonogórska grająca w najwyższej klasie. Tenis stołowy zawsze był kojarzony z kameralną widownią, złożoną raczej z koneserów i sympatyków, choć na przykład pod-



czas igrzysk olimpijskich potrafi zapełnić halę, ale basket jest czymś zupełnie innym. To sport przyciągający tłumy. Szkoda, że u nas coraz mniejsze.

Patrząc na oficjalny protokół meczowy, spotkanie z MKS-em oglądało 1771 widzów. Wcześniejszy mecz, z Czarnymi Słupsk - 1500. Moim zdaniem dużo za mało. Szczególnie teraz, kiedy żużlowcy mają przerwę, a na piłkę - poza wyjątkami, jakim jest Puchar Polski - chodzi bez zmian od trzystu do pięciuset osób.

Tak więc absolutnie popierając to, co mówił trener Vidin o atmosferze na trybunach i wielkiej pomocy kibiców w zbożnym dziele zwycięstwa - zaję... będzie wtedy, kiedy ludzi w hali CRS pojawi się jeszcze raz tyle, co podczas pojedynków z Czarnymi i MKS-em. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Żużlowcy odpoczywają, ale w klubach wiele się dzieje. Umowy „na gebę” dokonane w lecie, bo formalnie i oficjalnie można je podpisywać od listopada, w niektórych przypadkach okazują się nieważne. Bo znalazł się klub, który przebił wcześniejszą ofertę. W takich przypadkach zawodnicy wolą nie spoglądać w lustro, a liczyć forsy. „Kasa, Misiu, kasa” - powiedzenie z futbolu ma piękne zastosowanie w żużlu. Inna sprawa, to przebijanie się

stawką za podpis i zdobyte punkty, które bywa na szalonym poziomie i trwa od lat w najlepsze. Prezesi klubów żużlowych w różnych wywiadach podkreślają, że coś z tym trzeba zrobić. Nie robią nic i co sezon mamy doniesienia o przebijaniu sufitu właśnie przez nich. Kiedy usłyszałem, ile w Krośnie ma dostawać za podpis i punkty Jason Doyle, wcześniej dogadany z Unią Leszno, zrozumiałem, dlaczego Australijczyk porożbił swoje lustro... Tak więc dzieje się. I pewnie jeszcze będzie się działo.

Na koniec osobista refleksja. Przez ponad trzydzieści lat byłem dziennikarzem „Gazety Lubuskiej”, przez prawie trzydzieści kierownikiem jej działu sportowego. Przyszan, że kiedy usłyszałem o uroczystej gali z okazji 70-lecia „GL”, na którą nie dostałem zaproszenia, podobnie jak byli naczelni i ludzie, którzy włożyli w nią swoją solidną cegiełkę, pomyślałem że to dramat, wstyd i żenada. Jakoś pięknie kojarzy się z metodami ze starych i słusznie minionych czasów, dziś popieranymi przez aktualną władzę. Wtedy zgodnie z politycznymi wytycznymi wycinano ze wspólnych starych zdjęć ludzi aktualnie nieakceptowanych, a z korzyści instytucji usuwano portrety dawnych szefów.

Żle się panowie bawicie!

ŻUŻEL

Słup leży na torze, czeka na ekspertyzę

Jak, nie uszkadzając ani trochę stadionu, wyjąć z ziemi ponadczterdziestometrowy, ważący 11 ton słup, naprawić i z powrotem wstawić na miejsce? Są tacy, którzy doskonale wiedzą, jak się robi takie rzeczy! A trudności dookoła nie brakuje. Prace jednak trwają. Z placu budowy dobiegają głosy, że wszystko idzie zgodnie z planem.

Ostatni raz tak ciężki sprzęt na stadionie żużlowym był 13 lat temu, gdy Falubaz w dramatycznych okolicznościach układał na szybko tor, by móc pojechać finałowy mecz z drużyną z Torunia. Tamta historia skończyła się pięknie, mistrzostwem kraju.

Stadion światło otrzymał dwa lata wcześniej, w sezonie 2007. Historyczny mecz w wieczornej scenerii zielonogórzanie, ówczesny beniaminek, odjechali z drużyną z Wrocławia. Gospodarze wygrali 49:41. Oświetlenie służyło przez cały 15-letni pobyt zielonogórzanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Słup na pierwszym łuku jednak gasł, później okazało się, że również płonął w ostatnim domowym meczu Falubazu w ekstraklidzie, z Unią Leszno, w sierpniu 2021 r. Symboliki było aż nadto, ale ta w końcu ustąpiła miejsca pragmatyzmowi, z którym postanowi-



Z bliska słup robi jeszcze większe wrażenie! Jest ogromny!

ła zmierzyć się firma Harpex z Bytomia.

Budowlancy pojawili się we wtorek. Wraz z nimi na stadionie zaparkowały dwa dźwigi - jeden ważący 300, drugi 220 ton. - Jeden służył pracownikom, by w specjalnym koszu

montażowym mogli wyjechać do góry. Drugi dźwig podniósł słup i łagodnie go opuścił - tłumaczy Krzysztof Skurski, prezes zarządu firmy Harpex. Choć zanim dźwig chwycił za słup, wcześniej sprowadził z wysokości ramę z oświetle-

niem. - Wszystko odbyło się zgodnie z planem - dodaje K. Skurski.

Teraz do pracy przystąpili naukowcy z Politechniki Wrocławskiej, którzy zajmą się wykonaniem ekspertyzy słupa. Dzięki niej będzie wiado-

mo, jaka jest skala zniszczeń po pożarze. - Samych przewodów do wymiany jest... 3,5 kilometra - mówi prezydent Janusz Kubicki. Prace pochłonią 1 mln 800 tys. zł. - Myślę, że ze spokojem wszystko uda się zrobić i do rozpoczęcia sezonu oświetlenie będzie - dodaje wódtarz miasta.

Wyniki ekspertyzy powinny być znane za kilkanaście dni. W tym czasie wykonawca będzie demontował spaloną instalację elektryczną, ponadto wykona prace antykorozyjne, wymieni też drabinę wewnątrz słupa. - Od razu dopasujemy jakość oświetlenia do norm PGE Ekstraligi. Wymienimy więc lampy na wszystkich słupach - zaznacza prezydent.

Równolegle trwają prace związane z odwodnieniem liniowym. Sporą część toru okala już nowy krawężnik z kanałem, który przyjmie wodę po opadach.

(mk)

TENIS STOŁOWY

Z Japończykiem można wiele

Dziewiąte miejsce w tabeli Lotto Superligi zajmuje ZKS Palmiarnia Zielona Góra po sześciu spotkaniach. Dwa kolejne mecze już w ten weekend.

W ubiegłym tygodniu zielonogórzanie wygrali na wyjeździe, przegrali u siebie. ZKS w piątek pokonał w Białymstoku tamtejsze Dojldy 3:1, w niedzielę uległ w Drzonkowie Oksynetowi Jarosław 1:3. Drużyna prowadzona przez Lucjana

Błaszczyka ma na koncie dwa zwycięstwa i cztery porażki. Pozwala to zajmować bezpieczne, dziewiąte miejsce, w czternastozespołowej tabeli. Z elity po sezonie spadną aż cztery zespoły.

Utrzymanie będzie zadaniem trudnym, ale możliwym. Warunek jest jeden. ZKS musi wspomagać Taisei Matsushita. 26-letni Japończyk zagrał w czterech ostatnich meczach. Na siedem pojedynków wygrał sześć. Tchnął nowego ducha w zespół. - Z nim jesteśmy w stanie walczyć z każdą drużyną, a bez niego będzie nam ciężko o punkty w lidze - mówi wprost trener Błasz-

czyk. Japończyk po ostatnich meczach wrócił do ojczyzny. - Raz, że szukamy na niego funduszy, dwa, że ma tam mecze - dodaje L. Błaszczyk.

Teraz przed zielonogórzanami wyjazd do niepokonanego lidera tabeli. Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów wygrał wszystkie sześć spotkań. Ten mecz w piątek o 18.00. Potem daleka podróż powrotna z woj. świętokrzyskiego i w niedzielę domowy mecz. Do Drzonkowa przyjedzie Petralana TTS Polonia Bytom, legitymująca się identycznym bilansem co zielonogórzanie, 2-4. Spotkanie o 16.00.

(mk)



Fot. ZKS Palmiarnia Zielona Góra

Taisei Matsushita świetnie zadebiutował w polskiej lidze

BIEGI

„Jeż” wyjątkowo na stadionie

Nie w Parku Tysiąclecia, a na stadionie przy ul. Wyspiańskiego odbędzie się tegoroczny Bieg Jeża. To już dziewiąta edycja wydarzenia.

To wyjątkowy bieg, bo ważniejsze od tego, co na mecie pokaże stoper, jest to, co po biegu pojawi się na koncie. Dochód z wydarzenia zasili zielonogórskie schronisko dla bezdomnych zwierząt. W tym roku „Jeże” muszą się wynieść z remontowanego

Parku Tysiąclecia. Poprzednio to tam odbywał się zarówno bieg główny, jak i biegi dla dzieci. W tym roku Bieg Jeża i Bieg Małego Jeża odbędą się 6 listopada, na stadionie przy ul. Wyspiańskiego. Dzieci będą rywalizować na różnych dystansach: 2-3 lata - 100 metrów, 4-7 lat - 400 m, 8-11 lat - 800 m, 12-15 lat - 1200 m. Pierwsza kategoria wystartuje o 11.00. Dwie godziny wcześniej ruszy biuro zawodów, w którym będzie można odebrać pakiety startowe. Bieg główny na 3200 m wystartuje w południe. Rejestracja na stronie www.super-sport.com.pl do 3 listopada.

(mk)

BIEGI

Wszystko z jedenastką

11 kilometrów, 11 listopada o... godzinie 11.00. Przed nami Zielonogórski Bieg Niepodległości.

Świąteczne bieganie, które organizuje Lubuskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, w Zielonej Górze odbędzie się już po raz czwarty. Zaczęło się w setną rocznicę odzyskania niepodległości, w 2018 roku. W deszczowej aurze najlepsi byli wówczas Jacek Stadnik i Anna Maliszewska.

Przed rokiem pogoda dopisała. W scenerii złotej, polskiej jesieni wygrali Adam Śledź i Justyna Bukiel. Tegoroczna edycja odbędzie się na tej samej, 11-kilometrowej trasie. Bieg będzie wiodł ulicami: gen. J. Dąbrowskiego (start w pobliżu Centrum Przyrodniczego), Herberta, Dworcowa, Ułańska, Bohaterów Westerplatte, Kupiecka, gen. J. Dąbrowskiego (meta w pobliżu CP). Uczestnicy pokonają pięć takich pętli. Zapisy prowadzone są na stronie: www.maratonczykplomiarz.pl, do 4 listopada. Limit - 300 uczestników.

(mk)

BIEGI

Takiego biegu nie było

Niepodległościowa Piątka to nowa, biegowa propozycja dla tych, którzy sportowo chcą uczcić Święto Niepodległości w Zielonej Górze.

Biegacze będą rywalizować na dystansie 5 km. Zapisy na bieg są już zamknięte. Trasa posiada atest Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Biegacze wystartują w Ochli, na ul. Ochla-Kożuchowska, na wysokości ul. Ochla-Szkolna/Zacisze.

Pobiegną drogą wojewódzką 279 i zawrócą przed rondem w Kiepinie, wracając na metę w miejscu startu. Organizatorzy, oprócz świętowania 104. rocznicy odzyskania niepodległości, chcą upowszechniać obronność oraz współpracę militarną w ramach NATO (popularyzacja masowych biegów i upowszechnianie sportu i rekreacji w Zielonej Górze). Bieg odbędzie się 11 listopada o 14.30. Uczestnicy na pokonanie trasy będą mieli limit 50 minut. Odbędą się także biegi dla dzieci w wieku 3-12 lat. Pakiety startowe dla biegaczy będą wydawane w godz. 11.00-14.00.

(mk)

WEEKEND KIBICA

TENIS STOŁOWY

● **piątek, 28 października:** 7. kolejka Lotto Superligi, Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 18.00

● **niedziela, 30 października:** 8. kolejka Lotto Superligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra - Petralana TTS Polonia Bytom, 16.00, WOSIR Drzonków

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 29 października:** 6. kolejka I ligi, SPR GOKIS Kąty Wrocławskie - PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 19.00; 7. kolejka II ligi, UKS Bachus Zielona Góra - UKS Hagard Strzałkowo, 15.00, hala VI LO przy Cyryla i Metodego

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 29 października:** 14. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Carina Gubin, 14.30; 14. kolejka Jako IV ligi, Dąb Przybyszów - Lechia II Zielona Góra, 14.00; 11. kolejka Klasy A, Sparta Łężyca - Czarni Drągowina, 14.00; Ikar Zawada - Piast Parkovia Trzebiechów, 14.00

● **niedziela, 30 października:** 12. kolejka Jako klasy okręgowej, Unia Żary Kunice - Drzonkownianka Racula, 14.30; Błękitni Ołobok - Zorza Ochla, 14.30; 9. kolejka Klasy B, Wzgórze Podlegórz - TS Przylep, 14.00

KOSZYKÓWKA

● **sobota, 29 października:** 6. kolejka II ligi, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - Rōben Gimbasket Wrocław, 17.00, hala przy ul. Amelii

FUTSAL

● **niedziela, 30 października:** 6. kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Sośnica Gliwice, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 477 (1066)

Ogródek zamknięty, bo jeżdżą samochody i się kurzy

Lubicie latem siedzieć w letnim ogródku restauracji lub kawiarni? Oczywiście! Przeszkadzają wam przechodzący obok ludzie i samochody na ulicy? Nie przeszkadzają. 65 lat temu, tuż po otwarciu kultowej restauracji „Ratuszowa”, auta przeszkadzały... sanepidowi. Był lato 1957 r.

- Czyżniewski! Nie żartuj. Auta jeżdżące wokół ratusza zagrażały czystości ogródka? Ile tych pojazdów jeździło wówczas po Zielonej Górze? - moja żona potrafi mnie zaskoczyć. Raczej spodziewałbym się pytań o patelnię (chyba zapomniała o niej) niż o samochody.

Pojazdów było niewiele. Pod koniec 1959 r. Zielona Góra liczyła około 50 tys. mieszkańców. Mieli oni do dyspozycji około 3800 zarejestrowanych samochodów i około 1900 motocykli. Przeważały ciężarówki. Do osób prywatnych należało jedynie 245 aut. Dzisiaj nasze miasto ma niespełna trzy razy więcej mieszkańców i 30 razy więcej samochodów, głównie osobowych.

- Dziękuję za dane - z przekąsem przerwała mi małżonka. - O patelni nie zapomniłam, ale lepiej przyznaj się, jak zdemolowałeś kuchnię.

To drażliwy temat. Cóż, doprowadziłem do eksplozji dużej butelki silnie gazowanego napoju. To była piękna fontanna. W najbliższym czasie czeka mnie malowanie sufitu, bo żona nie chce zaakceptować masy brązowych cętek na powale. Lepiej wróćmy do „Ratuszowej”.

Budujemy „Ratuszową”

W tym miejscu wcześniej stały dwie kamieniczki. Nie były w najlepszej kondycji, dlatego zburzono je jesienią 1954 r. Zaraz pojawiła się zapowiedź, że w zamian powstanie tam wielka kamienica z zakładami żywienia zbiorowego na parterze. Prace budowlane rozpoczęto wiosną 1956 r. Rok później budynek miał być gotowy. Kilka razy przesuwano termin otwarcia. W końcu wyznaczono datę - 22 lipca, w jedno z najważniejszych świąt państwowych PRL-u. O zgrozo, terminu nie dotrzymano. Lokal otwarto w sobotę, 3 sierpnia 1957 r.

- A więc wreszcie. Stało się. „Ratuszowa” - pierwszy w mieście lokal kategorii I został w sobotę otwarty - pisała „Gazeta Zielonogórska” w poniedziałkowym wydaniu z 5 sierpnia.

Chwilę po otwarciu do lokalu weszło kilkudziesięciu gości, którzy pod drzwiami czekali już od



Stary Rynek w latach 50. z letnim ogródkiem przed restauracją „Ratuszowa”. Ruch samochodowy nie był duży.

dwóch godzin. Nie skorzystali z oferty, bo większość stolików była wcześniej zarezerwowana. Mogli jedynie zobaczyć lokal, przełknąć ślinę i... wyjść.

Piec dymi, nie idzie gotować

Było elegancko, ale goście szybko musieli zrezygnować z ciepłych posiłków. Już w poniedziałek restauracja została otwarta z dwugodzinnym poślizgiem, bo w piecu nie chciało się palić, w kominie nie było „ciągu”, a dym walił do środka lokalu. Tragedia.

Kucharze jeszcze próbowali coś pichcić, jednak w środę, cztery dni po otwarciu lokalu, poddali się. Zapadła decyzja, by piec zbudować od nowa i przebudować komin, a „Ratuszowa” została zamieniona jedynie w kawiarnię.

Ponieważ Zielonogórski Zakład Gastronomiczny, który zarządzał lokalem, nie miał rezerwowanych płyt kuchennych, zwrócono się do dyrektora „Zgrzeblarek” z prośbą o odlanie takiego elementu. Zakład zapowiedział ekspresową pomoc.

Sprzeciw sanepidu

Lato było gorące, a „Ratuszowa” dysponowała letnim ogródkiem. Założono daszek, pomalowano bariery, ustawiono krzeselka i stoliki. Pod potrzeby kawiarni specjalnie poszerzono chodnik. Goście mieli gdzie usiąść i napić się kawy. Nic z tego.

- Kiedy ZZG chciał ją otworzyć, sprzeciwiła się Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna - zakomunikowała „Gazeta Zielonogórska” w wydaniu z 9 sierpnia 1957 r. - Motywy? Głównie

na ulica, zbyt dużo kurzu, niehigienicznie.

O dziwo, gazeta za wzór stawiała Niemców, Francuzów i Czechów, gdzie przy głównych ulicach takie ogródki funkcjonowały. Podobnie jak w Krakowie i w Warszawie, wcale od Zielonej Góry nie czyszciejszych.

- Bądźmy dumni, zielonogórzanie - u nas higiena stoi na wysokim poziomie. „Kuda tam” innym miastom do nas! A więc pośmy się higienicznie nad półczarną w lokalu zamknię-

tym - kpiła „GZ”. Z letniej kawiarenki zrezygnowano.

Miażdżąca odpowiedź

Redakcja powróciła do tematu pod koniec miesiąca, omawiając wyjaśnienia przysłane przez sanepid. Stacja dalej podtrzymywała swoje stanowisko, że źle wybrano miejsce. - Jest to bowiem najbardziej ruchliwy punkt w mieście. Przy tym ulica jest źle utrzymana, niedokładnie oczyszczona i nie polewana wodą - argumentowano. - Pod tym względem nie można porównać Zielonej Góry do Poznania, Warszawy, Krakowa.

Sanepid wytknął również wszystkie błędy budowlane: za wąskie drzwi, złe ciągi komunikacyjne, co groziło np. połaniem kawą ubrań gości. Na koniec instytucja powołała się na kierownika „Ratuszowej”, który tuż po otwarciu lokalu prosił o wzmoczenie kontroli sanitarnej, bo... pojawiły się poważne trudności z utrzymaniem higieny, których przyczyną były usterki techniczne.

- A więc uruchomienie kawiarenki jeszcze bardziej by ten stan rzeczy pogorszyło - zakończył wyjaśnienia dyrektor sanepidu.

Po tych wyjaśnieniach redakcja skapitulowała, zwłaszcza że lato dobiegało końca. Usterki chyba jednak na dobre usunięto, bo latem następnego roku kawiarenka działała.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowiadania i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz



Widok na północną pierzeję Starego Rynku. Lata 50. XX wieku.

LISTY

Panie Redaktorze, chciałabym sprostować pewną nieścisłość, która znalazła się w 476. odcinku „Spacerownika”, poświęconym zielonogórskim młynom. Wymienia Pan m.in. Plank Mühle, tłumacząc jego nazwę jako Młyn Planka. Nazwa jednak pochodzi nie od nazwiska, ale od sposobu w jaki zbudowano ten młyn. Z racji położenia w dolinie Złotej Łączy, na terenie bardzo podmokłym, w zabagnionej części północnej Placu Powstańców Wielkopolskich, młyn skonstruowano w niecodzienny sposób. Został on posadowiony na deskach drewnianych, stąd nazwa. Niemiecki wyraz die Planke oznacza deskowanie, bale drewniane, a także palisadę. W literaturze (dość bogatej na ten temat) tłumaczy się nazwę młyna jako „młyn na palach”, co jest nie do końca prawidłowe.

Warto dodać, że relikty tego deskowania, zachowane w bardzo złym stanie, zostały przeze mnie odkryte w trakcie jednego z nadzorów archeologicznych, prowadzonych w tej części Zielonej Góry. Nadzór dotyczył budowy kanalizacji w początkach XXI wieku. Relikty wystąpiły dokładnie w miejscu, które zaznaczone jest na wszystkich starych planach jako Plank Mühle.

Pozdrawiam serdecznie
Małgorzata Lewczuk